№ 177. Rok X. SOSNOWIEC — środa 20 sierpnia 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50. Drobne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 42.00, — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z przesyłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza 1.

Przebieg krwawych wypadków na G. Śląsku.

Szczegóły walk wczorajszych.

Sosnowiec, 19 sierpnia.
(Od własnych korespondentów).

Wczoraj w dodatku nadzwyczajnym zamieściliśmy wieści o przebiegu powstania polskiego na G. Śląsku z pism niemieckich.

Wieści te, rzecz prosta, są

stronne i kłamliwe,

to też, powtarzając je dziś po raz wtóry, podkreślamy jeszcze raz nasze uwagi i dopiski do telegramów niemieckich.

Poniżej podajemy

dokładny opis

wypadków z nocy ostatniej, tj. z d. 17 na 18 b. m.

Polacy śląscy nie mogli dłużej wytrzymać strasznych prześladowań krzyżactwa.

To też, jak zaznaczali nasi korespondenci górnośląscy, rzucono hasło

powstania ogólnego,

by raz nareszcie położyć kres ciągłemu znęcaniu się plugawych prusaków nad ludem bezbronnym.

W powiatach pszczyńskim, rybnickim, gliwickim rozpoczęto walkę

o dzień wcześniej,

t. j. w d. 16 b. m. i osiągnięto dodatnie rezultaty tu i owdzie.

W powiecie katowickim przystąpiono do rozbrajania nocy wczorajszej około godz. 1-ej, (z niedzieli na poniedziałek).

W całym szeregu miejscowości polacy

ponieśli klęskę,

a mianowicie:

w Bogucicach, Zawodziu, Małej Dąbrówce, w Szopienicach, Rozdzinie i Burowcu.

W nocy o godzinie 2 i pół oddziały polskie

chciały wejść do Katowic,

by przyjść z pomocą mniejszemu oddziałowi, który rozpoczął rozbrajanie na własną rękę.

Niestety! Niemcy najwidoczniej uprzedzeni byli przez szpiegów, gdyż naraz zjawiły się wszędzie całe masy żołdaków, którzy uniemożliwili połączeniesię oddziałów zewnętrznych z oddziałem, operującym w Katowicach.

Los tego oddziału nie jest nam znany. Uległ on prawdopodobnie

przemocy krzyżactwa,

lub też zginął w rozpaczliwej walce.

———

W Zawodziu pod Katowicami polacy dwa razy szturmowali ratusz i za każdym razem zostali odparci, a to dzięki temu, że

nie posiadali broni,

której nie mieli skąd wydostać.

– A mimo to

powiodło się polakom

rozbrojenie w całym szeregu miejscowości.

W powiecie katowickim polacy rozbroili bandytów niemieckich i utrzymali w swych rękach następujące miejscowości: Nowy Bieżuń, Chełm, Nikisz, Kiszowiec, Janów miejski i wiejski.

Powiat bytomski

cały niemal jest w rękach polskich, a właściwie był wczoraj, gdyż każda chwila może przynieść zmianę, tymbardziej, że niemcy

otrzymują posiłki

w ludziach i amunicji bezustanku, polaków zaś nie przybywa, a amunicji nigdy nie mieli zawiele.

Część powiatu pszczyńskiego i rybnickiego w dniu wczorajszym była

w naszych rękach,

pomimo przechwałek niemieckich, iż polaków pokonali.

Nie znany nam jest los zachodniej części powiatu katowickiego, odciętego całkowicie od reszty powiatu przez zbójjeckie bandy grenzschutzu.

———

Przybywający do Sosnowca powstańcy śląscy, którzy odcięci od swych oddziałów przez bandy zbirów niemieckich u nas szukają schronienia, opowiadają, że w miejscowościach, zajętych przez niemców

dzieją się rzeczy straszne.

Bandy żołnierzy po 25 w oddziele chodzą od domu do domu i zabierają mieszkańców, nad którymi znęcają się

w sposób okropny.

Bicie do utraty przytnmności jest stosowane względem każdego podejrzanego, mordowanie zaś i rozstrzeliwanie odbywa się na poczekaniu

bez sądu!

———

Europo, któraś rzekomo prowadziła walkę w imię świętych ideałów wolności. zwróć swoje oczy na te nieszczęsną krainę, która śpływa łzami i krwią!

Europo, któraś chciała, by sam lud wyraził swą wolę, do kogo chce należeć, — czy nie słyszysz i nie widzisz krwawego plebiscytu, który zarządziła rozpacz uciemiężonych, zanim ty pierwszy krok uczyniłaś, by dać możność ujawnienia się woli ludu!

Sytuacja na Śląsku po południu.

Sosnowiec, 18 sierpnia.

(Koresp. sp. „Iskry“)

Walka wrzała na całym Śląsku bez przerwy. Polacy opanowali szereg miejscowości, jako to: Szopienice, Piekary i t. p.

Korespondent nasz, który o godz. 3-ej po południu był jeszcze w Katowicach, widział jak polacy rozbrajali tam niemców.

Przerwanie frontu polskiego.

Polacy opanowawszy wiele miejscowości w powiecie pszczyńskim utworzyli front bojowy Pszczyna—Tuchy (Tihau). Front ten udało się niemcom przerwać wczoraj.

Walka na moście szopienickim.

Wczoraj około godz. 4 po południu aeroplan niemiecki zniżywszy swój lot do granic możliwych zaczął ostrzeliwać z karabinu maszynowego grupkę policjantów stojących w pobliżu mostu szopienickiego.

W odpowiedzi na zaczepkę policjanci dali do latawca kilka strzałów karabinowych, na co zareagowali bandyci niemieccy, strzegący mostu.

Dali oni do policjantów szereg strzałów i na nieszczęście dwuch policjantów zranili.

Policja nasza dzielnie odpowiedziała tym zbójom krzyżackim: kilku salwami zraniła ich 7 (dwuch lekko) i zabrała cały oddział strzegących mosty do niewoli.

Jeden z ciężko zranionych prusaków, gdy się doń zbliżyli policjanci w celu dania mu pomocy, wyjął z kieszeni granat ręczny i chciał go rzucić na polaków. Powstrzymano go jednak wczas, czym udaremniono zbrodniczy zamach.

Zestrzelenie latawca.

Wczoraj około godz. 8 wieczorem ukazał się nad Sosnowcem aeroplan niemiecki, który zaczął ostrzeliwać stację dęblińską z karabinu maszynowego.

Strzały naszych karabinów zwykłych i maszynowych nie przyczyniły mu krzywdy. Dopiero gdy aeroplan zniżył lot nad Śląskiem powstańcy ugodzili go celnie i samolot szybko opadł na siemię.

Smutne horoskopy.

Jeden z oficerów francuskich wyraził się do halerczyków, pełniących wartę na moście szopienickim, iż za dwa dni niemcy znów staną na straży przy moście po stronie śląskiej.

Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawiło to oświad czenie przyjaciela polaków.

Nasi górą!

Sosnowiec, 19 sierpnia.

(Od sp. koresp.)

Wzoraj wieczorem otrzymaliśmy pocieszające wieści, mianowicie, że cały niemal okręg przemysłowy G. Śląska znajduje się w rękach polskich.

Szopienice, Mysłowice, Bytom, Pszczyna wszystkie te miasta zajęli polacy.

W jednych tylko Katowicach walki trwały jeszcze wieczorem, ale zwycięstwo chyliło się na stronę polską.

Przyczynili się do tego głównie, ślązacy, którzy byli schronili się do nas przed prześladowaniem niemców, a wczoraj ruszyli tłumnie na pomoc swym braciom.

Przy ich to pomocy odbierano niemcom jedną miejscowość za drugą.

Treść wczorajszego dodatku nadzwyczajnego.

Czyny rozpaczy polaków na G. Śląsku.

Rozbrajanie band „grenzschutzu“.

Bytom, 17 sierpnia.

(Koresp. spec. „Iskry“.)

Krzyżactwo hula bezkarnie...

Rabunki i mordy, popełniane w dzień biały na ludności polskiej wyprowadziły wreszcie z cierpliwości pracowity lud, co od szeregu miesięcy zwraca wzrok tęskny ku Macierzy — Polsce, oczekując, iż wyśle ona swe hufy zbrojne i wybawi lud polski z niewoli krzyżackiej.

Biegną dni, tygodnie, miesiące wreszcie, a zbawców nie widać!

Krzyżak wie o tym, więc zuchwałość jego i buta wzrastały z dnia na dzień.

Przed kilku dniami porzuciliśmy pracę, aby zmusić zbrodniczy rząd pruski, do otwarcia granicy i usunięcia z krainy naszej zbójeckich band „grenzschutzu“, ale w odpowiedzi usłyszeliśmy twarde niemieckie: „nie!“

Ententa głuchą pozostaje na jęki i krzyki więzionych, katowanych i rabowanych polaków.

Wilson, zajęty „pogromami“ żydów w Polsce, śle tam misję za misją i śledztwa prowadzić każe, ale naszych udręk i pogromu polskości na Śląsku nie widzi i nie słyszy nikt...

Więc przystąpiliśmy do samoobrony przed zbójami.

Niepewni jutra, doprowadzeni do rozpaczy, rozpoczęliśmy walkę, by zrzucić z piersi naszej cisnącą nas stopę krzyżaka.

Nie możemy przewidzieć wyniku nierównej walki, gdyż wrogowie nasi mają broń i wszelkie środki, my zaś gołe ręce i rozpacz w sercu.

Może krew nasza zwróci wreszcie uwagę świata całego na nasz kraj nieszczęsny, odwiecznie polski i przyspieszy połączenie nasze z Macierzą Polską i położy kres cierpieniom naszym!

Wasz.

Co piszą niemcy o ruchu śląskim?

Rozbrajanie niemców w Pszczynie.

Katowice, 17 sierpnia.

Urzędowo donoszą z Katowic:

W nocy z d. 16 na 17 b. m. polskie „bandy“ przedsięwzięły ruchawkę w celu objęcia władzy i rozbrojenia „grenzschutzu“.

Ruch ten po większej części nie powiódł się.

W Pszczynie część polaków została wycofana z walki, część zaś aresztowano.

Nie powiodła się również ruchawka we Frydrychsztacie.

W Paprocanach przywódcy polscy owładnęli baterją. Żołnierze zostali rozbrojeni i mieli być w sposób straszliwy wymordowani.

(Rząd nie wie, czy zostali wymordowani! Jestto więc łgarstwo krzyżackie, obliczone na łatwowierność przyjaciół Niemiec. Przyp. red.)

W dalszym ciągu powstańcy zawładnęli Ciechowem, dworcem i pocztą tamże.

W Łaziskach również polacy zajęli stację, urząd gminny i kopalnię.

Plan polaków był taki, że po objęciu władzy mieli być podtrzymani przez wojska Hallera (?!)

Ze znalezionych komunikatów widać, że strajk górniczy jest organizowany przez polaków.

Dziś rano podczas rewizji we wsi Halemba pod Katowicami znaleziono wielki skład amunicji i broni.

Walki polaków z „grenzschutzem“.

Katowice, 17 sierpnia.

(Ze źródeł niemieckich.)

W Mikołowie w starciu polaków z wojskiem raniono 2 polaków.

W Pszczynie komenda niemiecka wiedziała o planowym rozbrajaniu wojska i zaaresztkowała 45 polaków. Dwuch, uciekając zraniło 2 żołnierzy niemieckich, mimo to ucieczka się nie powiodła.

W Gołczakowicach atak polaków na oddział wojska odparto.

Walki dzisiejszej nocy.

Sosnowiec, 18 sierpnia.

Dziś w nocy około godziny pierwszej polacy na G. Śląsku przystąpili do rozbrajania hulających band grenzschutzu na pograniczu b. Królestwa.

Walki toczyły się obok wszystkich niemal przejść i mostów.

Początkowo polacy byli górą; pewna część band niemieckich chciała ratować się ucieczką na naszą stronę, ale ich nie wpuszczono.

Wkrótce jednak niemcom przybyły posiłki i sytuacja zmieniła się na korzyść niemców.

Posiłki niemieckie.

Katowice, 18 sierpnia.

Dotychczas przybyło na Górny Śląsk około 5 brygad wojsk ściągniętych z okolic nie objętych buntem.

W brygadach tych znajdują się kolumny ogniowe i wybuchowe („brenn — und sprengkolonnen“).

Straty po stronie polskiej.

Katowice, 18 sierpnia.

Dzienniki niemieckie otrzymały wiadomość, iż straty w walkach wczorajszych po stronie polskiej są b. znaczne.

W żołnierzu polskim krew gra

Żołnierze nasi rwą się z pomocą mordowanej braci na Śląsk.

Dowództwo musiało użyć całej mocy, by utrzymać w karbach posłuszeństwa naszych żołnierzy, którzy nie mogą już dłużej patrzeć na zbrodnie niemców.

Ranni w Sosnowcu.

Nocy dzisiejszej zabłąkane kule znaniły sporo spokojnych mieszkańców Sosnowca.

Dotychczas przywieziono do szpitala 4 osoby.

Liczba rannych wśród wojska nie jest nam znana.

———

Szczegóły i dalszy opis walk na G. Śląsku znajdą czytelnicy w jutrzejszej „Iskrze“.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek 18 bm. Heleny
Jutro we wtorek 19 bm. Benigny

Wschód słońca g. 4 m 47.
Zachód „ g. 7 m. 19

Ogólna.

Roczny kurs pedagogiczny dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczyna zajęcia dnia 15 września. Kandydaci, mający odpowiednie kwalifikację i conajmniej 2-letnią praktykę nauczycielską, winni złożyć przed 1 wrześniem podania wraz z życiorysem i kopją świadectw na ręce odnośnych inspektorów szkolnych. Ministerjum oświecenia udziela po jednym urlopie płatnym w każdym okręgu dla słuchaczy kursu oraz wyznaczyło kilka stypendjów po 4,000 marek rocznie dla nauczycieli szkół społecznych i prywatnych, pragnących kształcić się na kursie.

Zjazd rybacki. W dniu 31 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano w Warszawie przy ulicy Kopernika 30 w sali Centralnego Towarzystwa roln. odbędzie się zjazd rybacki Królestwa i Litwy na który zaprasza się zawodowych rybaków, właścicieli rybołówstw na rzekach i jeziorach, dzierżawców tychże i osób interesujących się sprawami rybackimi. Zjazd ten ma na celu utworzenie dzielnicowego Towarzystwa rybackiego i omówi sprawy dotyczące rybactwa u nas, między innymi sprawy cechu i szkół rybackich, wybierze delegatów na zjazd wrześniowy ogólnokrajowy. Obrady te poprzedzi nabożeństwo w katedrze o godz. 9 i pół rano. Prosimy o liczne przybycie.

Echa wiecu na Renardzie.

W niedzielę odbył się wiec na Renardzie. Wiec miał rozstrzygnąć o tym, czy górnicy do strajku przystąpią. Przemawiali pepesowcy i inżynier Michel. Pragnąłbym się podzielić wrażeniami z wiecu.

Na sali było duszno i tłoczno. Po twarzach zebranych pot spływał strumieniami. Pierwszy przemawiał pan Gęborek, po nim jakiś towarzysz z Dąbrowy.

Treść przemówień, że trzeba strajkować. Dlaczego i o co, tego nie mówiono. Ustawicznie słyszało się tylko wymyślania na sejm, na rząd, no i na burżuazję. Burżuazja chce zgnieść robotnika, chce mu nogę postawić na karku. Sejm, — no sejm to bałagan według pana Gęborka.

Nadto mówcy mówili o sobie; mówili, że są robotnikami, że za sprawy robotnicze cierpieli; skarżyli się, że są nędzarzami bez odzieży i obuwia, aczkolwiek ze wszystkich zebranych byli najprzyzwoiciej ubrani. No i mówili jeszcze o panu Pękosławskim.

Z całego przebiegu ich rozumowań, jako motywy do strajku wysunęły się na przodujące miejsce dwa:

„Towarzysze, kiedy wczoraj rozmawiałem z panem komisarzem Pękosławskim i apelowałem do jego uczuć ludzkich, by uwolnił z więzienia naszych braci zaaresztowanych, to on mi z zimnym obojętnym wyrazem twarzy oświadczył: „Oni sobie posiedzą“.

A dalej:

„Towarzysze! kiedy mówiłem, że wybuchnie strajk, że kraj zostanie pozbawiony węgla i narażony na katastrofę, to pan komisarz Pękosławski zauważył: „A może jeszcze strajku nie będzie“.

Otóż pokażmy panu komisarzowi, towarzysze, że on nie jest Bogiem Zagłębia i że strajk będzie“.

Z przemówień agitatorów, nawołujących do strajku, odnosiło się naprawdę wrażenie, że strajk ma być dla tego, ponieważ jest burżuazja i jest pan komisarz Pękosławski.

Naprawdę, panowie górnicy! nie gniewajcie się na to, co powiem, ale jesteście stare dzieci.

Wszak słuchałem tych przemówień z natężoną uwagą, chciałem się dowiedzieć, dlaczego to ma być strajk, ale żaden z mówców tej sprawy nie poruszył. A kiedy inżynier Michel tłumaczył, że możecie przymusić rząd do podwyższenia wam zarobków, że przemysłowcy nic na tym nie stracą, bo rząd będzie zmuszony jednocześnie podwyższyć cenę węgla, no i wydrukować większą ilość pieniędzy, że taka taktyka doprowadzi tylko do większej drożyzny i robotnik nic na tym nie zyska; że wreszcie, jeśli chodzi o poprawę bytu robotnika, to należałoby żądać zniżenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, to obojętnie patrzeliście na to, jak kilku krzykaczów przerywało mu ustawicznie i podnosiło hałas...

Wyszedłem z sali, po drodze spotkałem dobrze znanego mi górnika i zapytałem: „Niech mi pan szczerze powie, dlaczego to ma być strajk?“

„A bo, proszę pana, trzeba było wystawić żądania“.

Zapytałem, jak długo robotnicy mogą strajkować?

I dowiedziałem się, że dwa, a może i trzy tygodnie, bo każdy ma w domu jakie takie zapasy, no i zboże już zebrane.

Stare... stare dzieci... Tylko ja wam powiem, panowie górnicy, że kiedy małe dziecko broi, popełnia mały grzech, ale kiedy stare broi, to najczęściej popełnia zbrodnię.

Obecny.

Z Sosnowca.

Od wydawnictwa.

Ponieważ szczupłe ramy naszego pisma nie pozwalają nam na omówienie wielu spraw nieraz bardzo żywotnych, przeto w najbliższym czasie format pisma naszego zostanie powiększony do rozmiarów przedwojennych. Jednocześnie zaś już od bieżącego tygodnia będziemy wydawali przynajmniej 2 razy w tygodniu o jedną kartkę więcej.

Zapewne nieobojętną też będzie dla czytelników naszego pisma wiadomość, iż w d. 25 b. m., a więc za tydzień ukaże się ponownie „Iskierka“, która stale wychodzić będzie w poniedziałki.

Wraz z powiększeniem formatu pisma naszego rozpoczniemy druk bardzo zajmującej powieści.

Pod adresem telefonów. Wczoraj nie mogliśmy się rozmówić telefonem z Warszawą, gdyż p. telefonista częstochowski wciąż wtykał do rozmowy swoje „trzy grosze“.

Zaledwie Warszawa zaczyna rozmowę z „Iskrą“, stacja w Częstochowie oświadcza, że rozmowa skończona i przerywa połączenie.

Skandale takie robi nam stacja w Częstochowie stale, a wobec tej samowoli telefonisty jesteśmy bezsilni. Dla tego też, albo obsługa w Częstochowie zostanie zmienioną, albo my wyrzekniemy się depesz agencyjnych.

Tertium non datur!..

Wycieczka do Poznania. Zjednoczenie narodowe zawiadamia, że organizuje dla swych członków i sympatyków dnia 6, 7 i 8 września r. b. wycieczkę do Poznania.

Wyjazd nastąpi 5 września o godz. 4 po południu. Zapisy osób mających zamiar wziąć udział w wycieczce, przyjmowane będą we środę, czwartek piątek i sobotę b. tygodnia, od godz. 5 do 7 wieczorem, w lokalu Zjednoczenia ul. Starososnowiecka 16.

Odczyt St. Przybyszewskiego. W piątek d. 22 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali teatru zimowego odbędzie się odczyt p. St. Przybyszewskiego p. t. „Z zagadnień ducha i duszy ludzkiej“. Przybyszewski rzadko kiedy występuje publicznie, to też odczyt jego, po tak długiej nieobecności w kraju, będzie zaiste prawdziwym świętem duchowym. Wielki ten pisarz, który z takim kunsztem potrafił opisywać tajemne głębie duszy ludzkiej, rozwinie przed nami najciekawsze zagadnienia z dziedziny okultyzmu. Pozostałe w nieznacznej ilości bilety są do nabycia w księgarni „Wiedza“.

Strajk elektrowni w Małobądzu.

W dniu wczorajszym robotnicy elektrowni małobądzkiej zatrzymali ruch maszyn około godz. 1 w południe wobec niespełnienia przez zarząd Towarzystwa żądań poprawy bytu.

W sprawie tych żądań ciągnęły się od czerwca pertraktacje robotników z Towarzystwem, które godząc się na postawione warunki, nie było w stanie ich spełnić z tego powodu, że eksploatacja przedsiębiorstwa połączona jest ze stratami a zabiegi w celu uzyskania stosownych podwyżek cen prądu, pomimo poruszenia tej sprawy nie tylko w zarządach miast, lecz i u władz centralnych, od dwóch lat nie odnoszą żadnych skutków.

Strajk wywołał poruszenie w całym Zagłębiu. Wiele kopalni, korzystających z prądu elektrowni były już bliskie zatopienia; do takich należały kopalnia „Łagisza“, zatrudniająca około 500 robotników, kopalnia „Jerzy“ sosnowieckiego Towarzystwa i kopalnia „Halina“. Inne zmuszone były przerwać pracę, zwalniając razem około 2.500 robotników. Oprócz tego uległy zatrzymaniu fabryka Hulczyńskiego, wykonywująca zamówienia rządowe, cały szereg drobnych fabryk i warsztatów oraz trzy wielkie młyny, które otrzymały w dniach bieżących 200 wagonów zboża do przemiału z polecenia miejscowego urzędu aprowizacyjnego na potrzeby tutejszej ludności.

W pertraktacjach z robotnikami elektrowni wzięli udział: komisarz, p. Pękosławski oraz inspektor pracy, p. Kowalski. Stwierdzić należy, że robotnicy zupełnie zrozumieli ciężkie finansowe położenie elektrowni, w jakim się ona wobec odmownego stanowiska zarządów miast znalazła, a rozumiejąc obecne ciężkie położenie polityczne, okazali wiele poczucia obywatelskiego przez oświadczenie gotowości natychmiastowego przystąpienia do pracy, o ile władze rządowe przyrzekną im skuteczną interwencję u zarządów miast, od których zależy rozwiązanie sprawy.

Na załatwienie sprawy przyjęto termin dwutygodniowy, postawiony przez samego pana komisarza, zastrzegając się jednak, że po upływie tego czasu strajk bezwzględny będzie rozpoczęty, o ile do tego trrminu żądania załatwione nie zostaną.

Pan komisarz obiecał w tej sprawie osobiście interweniować u władz centralnych.

Około godz. 7-ej wieczorem prąd był witany radośnie w zakładach przemysłowych, które natychmiast rozpoczęły przerwaną pracę.

P. Przytulski i place.

Sz. Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na list p. Przytulskiego, zamieszczony w numerze niedzielnym „Kurjera Zagłębia“, oświadczam iż list ten od początku do końca jest kłamliwy.

Skoro sprawa ta zgodnie z moim życzeniem, będzie rozpatrywana przez sąd, to nie uznaję za potrzebne wyjaśniać tutaj tajemnicy pertraktacji przy kupnie placu, by nie dostarczać p. Celestynowi Przytulskiemu materjału do obrony. Gdyby jednak p. Przytulski rozmyślił się i sprawa do sądu nie byłaby skierowana w ciągu 2 tygodni, w takim razie zabiorę głos publicznie raz jeszcze i oświetlę postępowanie p. Przytulskiego na łamach „Iskry“.

Z poważaniem
Jan Juda.

Sz. Panie Redaktorze!

Ponieważ p. Przytulski, broniąc się przed zarzutem przekupstwa, wciąga do tych brudów i moją osobę, przeto oświadczam, że istotnie podszedłem do p. Przytulskiego, ale nie jako do ławnika, lecz jako do prywatnej osoby, a podszedłem na tej zasadzie, że p. Przytulski zachodził do sukcesorów Wróbla wieczorem, gdy wszyscy już leżeli w łóżku i zawiadomił ich, iż ma kupca na nasz plac, i chciałby pośredniczyć przy sprzedaży.

Ze pan Przytulski zachodził do nas, jako ławnik, nie przy-

przypuszczałem ani na chwilę. Zresztą podczas rozpraw sądowych wyjaśni się zapewne cel przybycia p. Przytulskiego o godz. 11 wieczorem do właścicieli nabytego przez magistrat placu

Z poważaniem
B. Stańczyk.

Z Dąbrowy.

Kradzież. W nocy ze środy na czwartek zakradli się niewyśledzeni złodzieje do magazynu kop. Mortimer w Zagórzu, gdzie skradli większą ilość skór. Kradzież ta przedstawia się dość zagadkowo, ponieważ włamania dokonano z wewnątrz magazynu.

Echa malwersacji. Urzędnik kop. Mortimer p. Marski, oskarżony o systematyczną kradzież i malwersację w sklepie aprowizacyjnym, został za kaucją wypuszczony na wolność, a sprawę skierowano na drogę sądową.

Ustąpienie. Jak się dowiadujemy, p. St. Gertych, b. wiceprezydent, a obecnie szef wydziału skarbowego i referent działu aprowizacyjnego, ustępuje na własne żądanie.

Ustąpienie to jednak nie ma nic wspólnego z repliką r. Zelawskiego, który po raz drugi wystąpił na ostatnim posiedzeniu w imieniu tylko swoim, a nie grupy swej, co niedwuznacznie zaznaczył na zadane mu w tym przedmiocie pytanie.

Wiec Koła narodowego polek. W ubiegłą środę w sali resursy miejscowej odbył się wiec kobiet, zwołany przez Koło narodowe polek, w celu zaprotestowania przeciw okrucieństwom wrogów naszych, mordujących bezbronną ludność polską na kresach. Uchwalono odpowiednią rezolucję, która została wysłana do sejmu.

Wilcze apetyty.

Nasi rodzimi paskarze, którzy w czasie wojny, nadskakując okupantom. dorobili się znacznych fortunek, odpoczywają teraz spokojnie. Mają oni jednak nadzieje, że przyjdą jeszcze lepsze dla nich czasy, o co bezustannie robią starania w różnych urzędach.

I tak, dzierżawca głównych dwuch trafik niejaki Storchajm, trzyma blisko rok bezczynnie dość kosztowny lokal przy ul. 3-go Maja w nadziei, że lada dzień otrzyma koncesję na składnicę tytoniu. Często jeździ do Warszawy, gdzie komuś depcze po piętach. Mówi jawnie, że go to już b. dużo kosztuje, ale nadzieję ma...

Rotner z Będzina, zwany miljonerem, trzyma bezczynnie lokal przy ul. Kr. Sobieskiego, składający się prawie z pół domu, który służył mu za fabrykę i skład wódek i likierów.

I on też ma... nadzieję.

Nam się jednak zdaje, że to będzie jeszcze dużo kosztowało i upłynie sporo czasu zanim nastąpi rozczarowanie, w którym przekonają się ci panowie, że złote czasy ich pierzchły bezpowrotnie...

„Rząd bowiem udzielając poważniejszej koncesji monopolowej bezwarunkowo zasięgnie opinji u zarządu miasta, lub innej instytucji społecznej, a że ta opinja nie będzie sprzeczna z życzeniami mieszkańców, o tym ani na chwilę nie wątpimy.

Z kraju.

Bohaterstwo oficerów francuskich. W tych dniach w Skierniewicach udało się na przejażdżkę łódką towarzystwo złożone z 3-ch nauczycielek: pp. Sztylerowiczówny, Czupczyńskiej i Wojtaszewskiej oraz sierżanta z oddziału telegraficznego 7 dywizji armji gen. Hallera, Mroczka. Skutkiem nieostrożności jednej z panien, łódka się przechyliła i wszyscy wpadli do wody. Mimo natychmiastowego ratunku ze strony spacerowiczów, a mianowicie porucznika francuskiego, Battarda z 19 pułku strzelców i adjutanta Moryl Guillyego zdołano uratować tylko p. Sztylerowiczównę, zaś zwłoki pozostałych wydobyto w nocy. Podkreślić należy poświęcenie wyżej wymienionych ofjcerów francuskich, którzy sami nie umiejąc pływać, pośpieszyli na ratunek.

Zjazd aprowizacyjny miast. W dniu 23 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli większych miast b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, zwołany przez Wydział zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy w celu powołania do życia specjalnego Towarzystwa do dokonywania wspólnych zakupów artykułów pierwszej potrzeby dla ludności.

Niezwykłe klepsydry.

W piątek na rogach ulic w Kielcach na ścianach i parkanach ukazały się w wielkiej ilości klepsydry treści następującej:

„Przeklętej pamięci Józef Sierpiński. były właściciel majątku Zgórsko, zmarł dla Ojczyzny, sprzedawszy ojczystą ziemię żydom.

Stroskana Ziemia Kielecka uprasza wszystkich przyjaciół, życzliwych i rodaków o wyrzucenie tego sprzedawczyka na zawsze z pamięci.

Uroczysty pogrzeb sprzedawcy i nabywcy odbędzie się w dniu podpisania przez nich ostatecznego aktu sprzedaży i kupna.

Podpisane: Wydział bojowy Liga obrony ziemi ojczystej, org. kielecka“.

Przed klepsydrami gromadziły się tłumy, czytając je i komentując przychylnie ten bądź co bądź oryginalny sposób reagowania opinji narodowej na smutny fakt wyzbycia się ziemi w ręce żydowskie.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.

Dowództwo Garnizonu w Będzinie grzywnę ściągniętą z właściciela kino „Corso“ w Będzinie składa na cel Białego krzyża.

Redaktor i wydawca: **Wiktor Monsiorski**

Drukarnia „Iskry“.